

 Medexpress, 2020-03-20 16:13

Przewodniczący KZZPRM:

Ratownicy, którzy pójda na kwarantannę, poniosą duże straty



Fot. MedExpress TV

Ratownicy medyczni apelują do osób, które wzywają pogotowie, aby mówić prawdę o stanie swojego zdrowia, nie ukrywać faktów zwłaszcza w kwestii rozprzestrzeniania się koronawirusa. - Pacjenci, którzy nie informują służb medycznych o potencjalnej możliwości zakażenia koronawirusem, narażają na niebezpieczeństwo ratowników, pracowników szpitalnych oddziałów ratunkowych oraz izb przyjęć - powiedział Medexpressowi Roman Badach-Rogowski, przewodniczący Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego. Aby uświadomić to ludziom, w mediach społecznościowych ruszyła akcja #NieKłamMedyka.

Zdaniem Romana Badacha-Rogowskiego dużym problemem jest zatrudnianie ratowników na umowach "śmieciowych". - Jeśli nie pracują, to nie zarabiają. Z kolei jeżeli ratownicy zatrudnieni na etacie przejdą na kwarantannę, to będą na zwykłym L4, czyli otrzymają 80 proc. wypłaty. Będą pozbawieni prawie 1000 zł dodatku. Dodatek, który wywalczyliśmy analogicznie do pielęgniarek, jest wypłacany tylko wtedy, gdy ratownik pracuje w karetce. Są to duże straty - wyjaśnił. - Uważam, że w tej szczególnej sytuacji powinno być inaczej. Przypuśćmy, że ratownik podlega kwarantannie, bo zaraził się od pacjenta. Ten przypadek powinien być rozpatrywany jako wypadek w pracy i powinno być wypłacone pełne wynagrodzenie. W taki sam sposób powinny być traktowani ratownicy zatrudnieni na umowach cywilno-prawnych - dodał.

Ratownikom medycznym brakuje ubrań ochronnych, środków ochrony biologicznej. - Zgodnie z kodeksem pracy i ustawą dotyczącą zwalczania chorób zakaźnych, ratownik, który nie ma zabezpieczenia ochrony osobistej na odpowiednim poziomie, może odmówić pomocy pacjentowi, u którego istnieje pewne zagrożenie zakażenia koronawirusem. W takim przypadku musi pojechać ratownik, który posiada zabezpieczenie.

We wszystkich stacjach dyrektorzy, kierownicy podejmują działania, aby zabezpieczyć ratowników w najbardziej potrzebne środki ochrony biologicznej. - Obecnie jest to towar deficytowy. Czekamy m.in. na dostawę z Chin - powiedział Roman Badach-Rogowski.